MARIA SOWA

ur. 1926; Zamość

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, Żydzi, relacje polsko-żydowskie, ulica Przemysłowa, ulica Miła, sąsiedzi

Sąsiedzi z ulicy Miłej i Przemysłowej

Na Milej mieszkały trzy rodziny żydowskie – bardzo przyzwoici ludzie, ja nie wiem... myśmy żyli bardzo zgodnie przed wojną z Żydami. Ja byłam dzieckiem, więc ja nie byłam tak antagonistycznie nastawiona, że to jest Żyd, a to jest Polak... bardzo sympatycznie się żyło.

Była druga rodzina, to już nie pamiętam ich nazwiska, ale przyjaźniłam się z taką Luśką z tej rodziny. Na dole jeszcze mieszkał francuski Żyd, który nazywał się Lurie, który się przechrzcił, bo ożenił się z Polką i właściwie czuł się jako Polak. No i bardzo mili inni sąsiedzi. Sympatyczni, uczciwi, porządni bardzo ludzie. Tacy ludzie z zasadami. Wszyscy wielcy Polacy, patrioci.

Ja byłam dzieckiem, to ja jeszcze nie miałam żadnej złości do Żydów, żadnej nienawiści. Tak samo ich traktowałam jak Polaków po prostu. Miałam taką koleżankę Helkę Kohenówną na ulicy Przemysłowej, jej ojciec miał taką małą fabryczkę. Później róg Rusałki a Zamojskiej była taka Luśka Makow, bogata Żydówka, bo jej ojciec, ten Makow, miał sklep z futrami na Krakowskim Przedmieściu. Tak że ja miałam wiele koleżanek i myśmy żyły w przyjaźni. One były sympatyczne, fajne dziewczyny, wesołe, i bardzo przyjemnie się z nimi tam współżyło, że tak powiem...

Tak, chodziłam do ich domów. Jeżeli chodzi o państwa Lurie, to oni wtedy mieli małe dziecko. Ja wiem, jak to ich mieszkanie wyglądało, ale myśmy tam nie chodzili. No, do Raków się nie chodziło, bo tam nie było gdzie stanąć. Tam po prostu były dwie paczki, mała ławka, i ona wszystko tam przed tym swoim mieszkaniem robiła, tam siekała, ciągle tłukła te ryby na tego karpia żydowskiego... Natomiast chodziłam do tej Luśki na górę, tam od frontu ona mieszkała na pierwszym piętrze. No to byli dość zamożni Żydzi, dość zamożni ludzie. Ja nie wiem co jej rodzice robili, natomiast bardzo piękne mieszkanie mieli. To były olbrzymie trzy pokoje, wielkie, była służąca, mieszkanie było dobrze urządzone, bogato. To byli Żydzi tacy zamożni. Oni mieli telefon, więc dla nas to była wielka frajda jak się robiło wygłupy jakieś, dzwoniło się pod jakiś numer i robiło się jakieś tam hece osobie, która się odzywała. No i dość

zamożni byli ci na Przemysłowej... ta koleżanka Kohenówna, to ten Kohen miał jakąś fabryczkę taką, nie wiem co on tam robił, jakąś taką żelazną... jakieś takie rzeczy robił, jakieś części do czegoś. No to byli też dość zamożni, bo mieli swój domek, ten dom do dzisiaj stoi. Jest bardzo zaniedbany, ale jest na Przemysłowej..

Data i miejsce nagrania	2008-01-22, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Danuta Gołąb
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"